Nr. 96 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 28 kwietnia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Kraków P. U. Biblioteka Uniwersyt.

Głosowanie w Sejmie nad preliminarzem budżetów.

Rząd otrzymał 206 głosów przeciw 150.

Rząd kadłubowy uratowany.

DYSKUSJA NAD PRELIMINARZEM BUDŻETOWYM.

WARSZAWA, 26. kwietnia. (Tel. wł.). Dziś na porządku dziennym obrad sejmowych preliminarz budżetowy. Pomimo tak ważnej dla rządu sprawy premier Skrzyński nie pokazał się w sejmie. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele stronnictw. Imieniem P. P. S. pos. tow. Marek zgłosił wniosek o odrzucenie preliminarza. Wniosek upadł 206 gl. przeciw 150. Ustawę o preliminarzu odesłano do komisji budżetowej, poczem posiedzenie odroczono do środy na godz. 11-tą.

ODMOWA P. P. S. I WYZWOLENIA.

WARSZAWA, 26. kwietnia. (Tel. wł.). Premier Skrzyński czyni usiłowania dojścia do porozumienia ze stronnictwami lewicowymi. W tym celu konferował z przedstawicielami Wyzwolenia i Stronnictwa Chł. Premier chciał także konferować z tow. Markiem, do którego zwracał się za pośrednictwem sekretarza. Tow. Marek odpowiedział, że P. P. S. rozmowy takiej t. j. z premierem Skrzyńskim prowadzić nie będzie.

WARSZAWA, 26 kwietnia. (AW). Prezydjum klubu „Wyzwolenie" wydało komunikat w sprawie rozmów premiera Skrzyńskiego z opozycją. Klub stwierdza, że nie mają obecnie celu rozmowy z szefem gabinetu, który będzie najbezwzględniej zaatakowany przez stronnictwa opozycyjne za próbę utrzymania władzy w ręku partyj prawicowych.

Ukryte cele paktu niemiecko-sowieckiego.

Obawy prasy czeskiej. Opinja rumuńskiego dyplomaty.

PRAGA, 26. kwietnia. (Pat). „Narodni Politika" twierdzi w artykule poświęconym umowie rosyjsko - niemieckiej, że ogłoszona została jedynie część umowy przemilczane będą natomiast klauzule tajne. Ostatecznym celem tej umowy są — zdaniem autora artykułu — tendencje odwetowe Berlina i Moskwy. Dobrą odpowiedzią na te tendencje jest zawarta obecnie umowa polsko - rumuńska. Powinno się pomyśleć także o przygotowaniu odpowiedzi ze strony innych państw.

PARYŻ, 26. kwietnia. (Pat). Rumuński minister pełnomocny Diamandi w wywiadzie z współpracownikiem „Matina" powiedział między innymi: Ważnem jest nie to co zawiera podpisany ostatnio w Berlinie traktat niemiecko - sowiecki, lecz to czego traktat ten nie zawiera, nie ma w niem mianowicie uznania status quo w Europie. Tem samem została zakwestjonowana sprawa przyszłości Europy. Niemcy, zaznaczył dalej poseł rumuński, będą miały w Genewie dwa oblicza: jedno uśmiechnięte, skierowane ku zachodowi, drugie gniewne, skierowane w stronę zaplecza Rosji. Minister zakończył słowami: nie powinniśmy już popełnić żadnego błędu.

O ZNIESIENIE STAŁYCH MIEJSC W RADZIE LIGI NARODÓW.

BERLIN, 26. 4. (Pat.). „Welt am Montag" podaje z Genewy, jakoby jedno z państw zasiadających w komisji do spraw reorganizacji Rady Ligi Narodów (jeden z członków stałych Rady Ligi) postawiło wniosek o zniesienie wogóle stałych miejsc i przekształcenie Rady w ciało wyborcze.

LIKWIDOWANIE KIN WARSZAWSKICH.

WARSZAWA, 26. 4. (AW). Mimo kilkakrotnych interwencji właścicieli kinoteatrów warszawskich w magistracie w sprawie obniżenia podatku widowiskowego, władze miejskie dały odpowiedź odmowną. — Wobec tego na posiedzeniu właścicieli kinoteatrów warszawskich uchwalono w czasie do 1. maja rb. przystąpić do likwidacji przedsiębiorstw kinowych. Zespołowi muzycznemu i personelowi technicznemu wymówiono już posady z d. 1. czerwca. Kinoteatry będą zamykane stopniowo.

STRASZNA POWÓDŹ W BRAZYLJI.

LONDYN, 26. 4. (AW). Katastrofa powodzi w Brazylji przybiera coraz większe rozmiary. Skutkiem długotrwałych deszczów wszystkie rzeki, a m. i. Parana i rzeka św. Franciszka wylały szeroko. Skutkiem powodzi około 10 tys. osób pozostało bez dachu nad głową. Ilości ofiar w ludziach dotychczas nie zdołano ustalić. Szkody materjalne olbrzymie.

STAN ROKOWAŃ O MOSSUL.

LONDYN, 26. 4. (AW). „Daily Tel." donosi, że sfery miarodajne zapatrują się optymistycznie na przebieg rokowań angielsko-tureckich. Turcy godzą się obecnie na pewne ustępstwa, a to rzekomo z tego powodu, że Rosja miała im dać do zrozumienia, iż w razie konfliktu zbrojnego nie będzie mogła udzielić im dostatecznego poparcia. Również sojusz grecko-włoski zaniepokoił znacznie Turków i uczynił ich bardziej ustępliwymi.

—:::—

Rozprawa przeciw generałowi Szeptyckiemu.

WARSZAWA, 26. kwietnia. (Tel. wł.). Dnia 30. bm. odbędzie się w Warszawie w Najwyższym Sądzie Wojsk. rozprawa przeciw gen. Szeptyckiemu, wskutek sprzeciwu prokuratora przeciw wyrokowi uwalniającemu gen. Szeptyckiego w sprawie o pojedynek między red. „Głosu Prawdy" W. Stpiczyńskim a gen. Szeptyckim.

Wielka afera łapownicza w Budapeszcie.

PARYŻ, 26. 4. (Pat.). „Petit Journal" donosi z Budapesztu na podstawie informacyj ze źródeł angielskich, że aresztowano tam 5 osób, w tej liczbie dwóch pułkowników przydzielonych do ministerstwa wojny. Wszyscy aresztowani byli kierownikami wielkiego konsorcjum właścicieli ziemskich, którzy drogą znacznych łapówek zdołali zmonopolizować dostawy dla armji. Afera ta w którą wmieszane są podobno liczne osobistości ze świata politycznego oraz ze sfer arystokracji nabierze, zdaniem dziennika, niewątpliwie wielkiego rozgłosu.

OBRADY DELEGATÓW TOW. TATRZAŃSKIEGO.

KATOWICE, 26. 4. (Pat.). Wczoraj odbył się tu doroczny walny zjazd delegatów z całej Polski Towarzystwa Tatrzańskiego. Po przemówieniach powitalnych referat o konwencji turystycznej polsko-czechosłowackiej wygłosił dr. Getel z Krakowa, który poruszył również sprawę założenia parków narodowych w Tatrach, Pieninach i Beskidach, przyczem przyjęto odpowiednią rezolucję. Zjazd wybrał również nowy zarząd z inżynierem Czerwińskim z Krakowa na czele. Zaznaczyć należy, że na ogólną liczbę 5.600 członków Towarzystwa Tatrzańskiego, oddział górnośląski posiada 2.000 członków i wykazuje największą żywotność.

BIAŁORUSINI NIEZADOWOLENI Z KOLONISTÓW ŻYDOWSKICH.

STOŁPCE, 26. 4. (AW). Donoszą tu z Mińska, że włościanie białoruscy z chwilą rozpoczęcia robót polnych zaczęli agresywnie występować wobec osadzonych na roli kolonistów żydowskich, nie pozwalając im na rozpoczęcie robót polnych. W rejonie Połocka na Białorusi interwenjować musiała policja, pod której osłoną żydzi rozpoczęli orkę wiosenną. O podobnych zaburzeniach donoszą również z Ukrainy. Podobno władze wysłały z Charkowa w okolice Krzywego Rogu oddział kawalerji.

KRWAWE ROZRUCHY W KALKUCIE.

LONDYN, 26. 4. (AW). Według „Daily Tel." w Kalkucie w poważny sposób wzmogły się niepokoje. Tysiąc uzbrojonych Mahometan oblegało gmach, z którego ostrzeliwano tłum. Dopiero po użyciu broni palnej udało się policji opanować sytuację. Sklepy pozamykane. Wielu mieszkańców opuściło miasto, w którem daje się odczuwać brak środków żywności.

Stosunek gen. Szeptyckiego do Legjonów.

(Dokument z czasu wojny).

„Robotnik" drukuje ciekawe dokumenty oświetlające w sposób jaskrawy działalność gen. Szeptyckiego w czasie wojny a przedewszystkiem stosunek jego do Legjonów.

Sprawa przedstawia się następująco:

We wrześniu 1916 r. Komendant Piłsudski ustąpił ze stanowiska, protestując w ten sposób przeciwko polityce państw centralnych w stosunku do Polski. Wobec tego żołnierze i oficerowie I i III Brygady Legjonów zażądali zwolnienia, motywując to w ten sposób, że stracili wiarę w to, aby państwa centralne miały zamiar odbudować Polskę II-ga Brygada (J. Hallera) nie brała udziału w tej akcji.

Ówczesny szef Komendy Legjonów pułk. Szeptycki (poprzednikiem jego był Puchalski) zrobił próbę złamania akcji przez podzielenie legjonistów na „królewiaków" i „galicjan". Na meldunki pierwszych nie dał odpowiedzi, a drugim pragnął narzucić kompromitującą formułę („sprawę polską uważam za straconą") — i zgłoszenie się do armji austrjackiej.

Próba ta nie udała się, a tymczasem została napisana proklamacja z 5 listopada, skutkiem czego Legjony zajęły postawę wyczekującą.

Oto dokumenty potwierdzające ówczesną niesławną rolę gen. Szeptyckiego:

RAPORT ŚMIGŁEGO DO KOM. PIŁSUDSKIEGO.

(pisane z Baranowicz) 1. 10. 1916.

Komendancie!

Dzisiaj otrzymałem taki rozkaz:

Komendy pułków mają do 19. 10. godz. 9 przedłożyć Komendzie Legjonów listę żołnierzy i podoficerów, austrjackich poddanych, którzy mają zamiar wystąpić z Legjonów.

Na tej liście ma każdy żołnierz własnoręcznie napisać: Chcę dobrowolnie wystąpić z Legjonów, *gdyż sprawę polską uważam za straconą (!!)* należę do „Ergänzugsbezirków". Nakazuję dalej, by oznajmiono, że ludziom tym urlopów udzielać nie wolno, z powodu ściągnięcia znajdujących się na urlopie wyjdą rozkazy.

Otrzymują pułki 1, 4, 5, 6 pp. komp. sap. artylerja. 1 i 2 p. ułanów do natychmiastowego przeprowadzenia.

Do wiadomości Komend brygady i 1 i 5 komp. techn.

Szeptycki, pułk.

Odpowiedź urządziło się w ten sposób: Przez organizację żołnierską zawiadomiłem żołnierzy wszystkich pułków wymienionych co ich czeka i kazałem dać taką odpowiedź: „Prosiliśmy o zwolnienie z Legjonów, dając ustnie przy raporcie, albo pisemnie przy podaniu własną motywację. Podanej rozkazem Komendy Legjonów formuły *nie* podpiszemy, oświadczamy natomiast, że dalej trwamy przy zamiarze zwolnienia się z Legjonów gotowi w każdej chwili dać *własną* motywację ustnie lub pisemnie". Zawiadomiłem o tem oficerów 4 pp. Norwida, Belinę, naturalnie Berbecki i Dąbrowski wiedzieli to także. Wezwaliśmy w pułkach poddanych austr. odczytało im się rozkaz Komendy Legjonów, wszyscy odpowiedzieli w myśl danej instrukcji. Stosownie do tego odpowiedzi poszły do Komendy Legjonów.

Przypuszczam, że Szeptycki zrobił to na własną rękę, a nie na skutek instrukcji z AOK. (Armeeoberkommando). Zrobił to aby nastraszyć poddanych austrjackich. Sądzę to na podstawie wiadomości otrzymanych z jego otoczenia. Przez swych podoficerów komunikuję się ze skautami z Komendy Legjonów. Przypuszczam, że groźby z urlopami nie wykona.

SPRAWA 2 i 3 PP.

Oficerowie 2 pp. z wyjątkiem 6 wydali odezwę, którą załączam. Trudno u nich coś zrobić. Nasyłałem rozmaitych ludzi.

Komendant 3 pp. Zając kapitan, obiecał mi po długich perswazjach zrobić w swym pułku zebranie oficerskie (z zawiadomieniem Hallera), na którem nasi oficerowie mieli umotywować swoje stanowisko w obecnej chwili.

Dwa dni już upłynęły, dotychczas odpowiedzi nie mam. Przypuszczam, że Haller nie pozwala. Rozmawiałem prócz tego z kilkoma oficerami 3 pp., każdy z nich odchodził przekonany i zdecydowany wnieść podanie o zwolnienie, ale dotychczas skutku niema.

Krążą wiadomości o tem, że mamy jechać do Królestwa, jakoby już opracowywano w Komendzie Leg. organizacje transportu.

Puchalski był 1 dzień i wyjechał znowu Niewiadomo czy na stałe, czy też czasowo. Krążą pogłoski jakoby na stałe.

Szeptycki był wczoraj w barakach, rozmawiał dłuższy czas ze mną, mówił znowu o komisji austr.-niem., pracującej nad organizacją armji polskiej, o tem, że arcyks. Karol Stefan z Żywca ma zostać królem polskim, o przetrzymaniu tych kilku tygodni jeszcze i t. d. Mam wrażenie, że zaczyna wychodzić z równowagi.

Dalszy ciąg raportu nie odnosi się już do „rozkazów Szeptyckiego.

Podpisany *Śmigły*.

KATASTROFA CYKLONU W STANACH ZJEDN.

N. YORK, 26. 4. (Pat.) Gwałtowny cyklon wyrządził ogromne spustoszenia w Stanach Texas i Oklahome. Na wielkich przestrzeniach zasiewy zostały zniszczone, a ponadto zniszczeniu uległo wiele wsi i miasteczek. Wskutek cyklonu zostało 17 osób zabitych, a wiele ranionych.

NIKODEM KOPILEWICZ

FEJLETON.

Adolf należał do rzędu tych ludzi, którzy z pochodzenia krwi i kości trwają we wiecznym błogostanie bytu, niczem nie przejmują się, nie mają żadnych trosk i zmartwień.

I jeżeli żadne moce i wpływy ludzkie nie mogły spowodować zachmurzenia się stale pogodnego umysłu Adolfa, to tem dziwniejsze, że istniała przecież jakaś siła nadludzka, która mogła go wytrącić nietylko z równowagi, ale nawet przygnębić, dokuczyć, przyprawić o mdłości, a której conajwyżej mógł złorzeczyć bezsilnie i beznadziejnie.

Tą najgroźniejszą siłą dla Adolfa był deszcz. Deszczu bał się on więcej niż ognia, bo twierdził — może i nie bez słuszności — iż wodą można ugasić nawet największy ogień

Od dłuższego czasu panowała na dworze, zalatująca już zimą — szaruga jesienna. Deszcz lał bez przerwy. Miasto i okolice tonęły w powodzi. Z koryta brukowanych dróg woda przelewała się na chodniki i wdzierała się przez brudne szyby okien do suterynowych siedzib.

Powódź ta nie groziła wcale pałacowi Adolfa, gdyż był wysoko i silnie podmurowany, a prócz tego znajdował się na szczycie kamienistego płaskowzgórza.

Ale granicy cierpliwości Adolfa skończyły się. W domu było mu za ciasno i duszno. Nie mógł znaleźć dla siebie dość miejsca w obszernych salonach pałacu

Za wszelką cenę musi wydostać się, chociażby trzeba narazić delikatną i wydelikaconą osobę wystawieniem na deszcz, jak zwykły cebrzyk kuchenny.

Brak mu było już tchu.

Wyszedł i odetchnął z ulgą. Biegł naprzód przed siebie, byle nie być w domu. Długo błąkał się bezmyślnie po zaułkach ulic, człapiąc po rozbagnionej ziemi.

Dziwnym przypadkiem znalazł się na targowicy, gdzie nigdy nie zachodził.

Bo cóż właściwie on, szlachetnie urodzony, pan z dziada i pradziada miał wspólnego z miejscem kupna i sprzedaży bydła, z miejscem straganów i straganiarzy, przekupniów i przekupek, i tej całej śmiesznej ludzko-bydlęcej gromady?...

Na targowicy nie było nikogo. Tworzyła ona jedno wielkie jezioro, z którego stragany i budki sterczały jak wyspy lub rafy.

Gdy Adolf jął uprzytamniać sobie, jakim cudem dostał się tutaj, usłyszał nagle jakiś szelest, dochodzący go z za węgła straganu Podszedłszy bliżej znalazł się w miejscu, gdzie woda zlewała się do kanału, przecedzając przez grube sito śmiecie targowicy, szmaty, odpadki jarzyn, skrawki papierów...

Nad kupą odcedzonych śmieci siedziała przykucnięta dziewczynka, grzebiąca w odpadkach patykiem, pomagając sobie przy tem palcami

Adolf, jak przystało na człowieka jego sfery, nie dziwił się nigdy. Zdziwienie uważał za zwyczaj godny chłopów, od których dzieliła go przecież przepaść. Ale obraz, który teraz zobaczył, zdziwił go — i to niezmiernie.

Zbliżył się niespostrzeżenie ku dziewczynie i głosem, pełnym zdziwienia, krzyknął

— A ty co tu robisz?!

Dziewczę struchlało. Odwróciła się nerwowo i widząc, że jej nic nie grozi ze strony Adolfa, mruknęła łobuzersko:

— Phi! Także coś! Aż się zlękłam! Myślałam, że to policaj, albo jakiś tam...

— Co? A czy policajów ty się tak bardzo boisz? — spytał.

— Dlaczego bym się ich bać nie miała? Uchwyci to człowieka, jak zwierza, narobi krzyku, dobrze wytarmosi, a krzykniesz, że boli, zapakuje jeszcze do kozy, nie wiedzieć za co i po co. Albo ja kradnę?

— A gdzie twoi rodzice? — spytał.

— U Pana Boga za piecem. — Mówiąc to wyszczerzyła swoje perły ząbków, uśmiechając się wesoło.

— A kto się tobą opiekuje?

— Nikt. Niby kogo ja obchodzić mogę. Śpię u starego dziada, co stoi przed kościołem. Co wyproszę, znajdę — to moje. Podaruje mi ktoś łach — odzieję. Jakoś się żyje.

— Co ty tu właściwie robisz?

Dziewczyna milczała. Cóż miała odpowiedzieć? Pracowała dalej.

Po chwili dopiero Adolf sam zrozumiał jej straszną milczącą odpowiedź: grzebiąc w odpadkach, dziewczyna wydobyła na wpół przegniłą marchew, otarła ją fartuchem i poczęła jaknajsmaczniej zajadać, mlaskając językiem.

Na ten widok odezwała się w Adolfie niebieska, błękitna krew jego dziadów i pradziadów

Plunąwszy pogardliwie, syknął tylko przez zęby

— Psiakrew — bydlę!

I zapaliwszy papierosa odszedł ku swemu pałacowi, przejęty odrazą i wstrętem ku ludziom „nizin".

*

Zapadał wieczór.

Z pobliskiej katedry rozległ się pierwszy dzwon, którego majestatyczne tony spłynęły na miasto i okolicę.

A mała dziewczyna dalej grzebała w kupie śmieci, szukając tego, co ktoś wyrzucił lub zgubił.

— Co wyproszę lub znajdę — to moje!

Tak to twoje, biedna, mała dziewczynko!

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

Towarzysze i Towarzyszki Robotnicy!

1 MAJA

Dzień robotniczej solidarności i braterstwa ludów musi być w roku bieżącym dowodem wzrastającej siły klasy robotniczej w Polsce.

Tej siły, powagi i godności domaga się ciężka chwila obecna. Kryzys gospodarczy wywołany egoizmem klas posiadających **katastrofalne bezrobocie, zniszczenie ruchu budowlanego, zwalanie wszystkich ciężarów państwowych na barki ludzi pracy**, skłaniają P. P. S. do bezwzględnej opozycji.

Szeregi proletarjatu powinne przeto skupiać swoje siły w solidarności i karności pod czerwonymi sztandarami klasowych związków zawodowych i Polskiej Partji Socjalistycznej.

Towarzysze!

Niechaj w roku bieżącym święto majowe pod względem siły i powagi nietylko dorówna ale i przewyższy obchody z lat poprzednich.

W tym dniu staną warstaty pracy a klasa robotnicza we Lwowie weźmie masowo udział w zgromadzeniu i pochodzie.

PROGRAM OBCHODU:

Rano pobudka na głównych ulicach miasta. O godz. 10·30 przedpołudniem na placu GOSIEWSKIEGO

ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym: 1) 1-szy maj święto międzynarodowej solidarności proletarjatu. 2) Walka z militaryzmem — pokój i braterstwo ludów. Walka z uciskiem narodowościowym. 3) Walka z kryzysem gospodarczym, bezrobociem i drożyzną. 4) Obrona ustawodawstwa robotniczego i urządzeń republikańskich przed atakiem konspiratorów i reakcji faszystowsko-monarchistycznej. 5) Walka o nowy sejm i rząd robotników i włościan.

Po zgromadzeniu demonstracyjny pochód głównymi ulicami miasta pod Wielki teatr, gdzie pochód rozwiąże się.

O godzinie 3-ciej po południu w Teatrze Wielkim odegraną zostanie przez artystyczny zespół drukarzy dramat społeczny pod tytułem

RAJ UTRACONY

Bilety do nabycia w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy 2 i w Sekretarjacie PPS. Sykstuska 21 II/p.

O godz. 3-ciej popołudniu rozegrany zostanie na boisku „Pogoni“ Match footbalowy R. K. S. (Drużyna robotnicza) „Grafika“ (drużyna drukarzy). Ceny wstępu 1 zł. i 50 gr.

Wieczorem o godz. 7-mej w lokalu Rady Związków Zawodowych odbędzie się zabawa towarzyska z KABARETEM: Współudział przyjęli pp. R. Bojanowski. art. teatr. m., Lech Marjan, Lubuska Stanisław, Romański Józef i Frączek Jerzy. Czysty dochód przeznaczony na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Niech żyje międzynarodowa solidarność robotnicza!
Niech żyje socjalizm!

W dniu 1 i 2 Maja odbywać się będzie zbiórka na oświatę robotniczą T. U. Ru.

O. K. R. P. P. S. we Lwowie.

Patrjotyzm międzynarodowy kapitału.

Po niemieckiej stronie Śląska dochodzą już do „szczęśliwego“ końca układy między koncernem Gieshego, a grupą Harriman Amekondą w sprawie przejęcia przez tę ostatnią kopalni cynku.

Wobec tego, że i po stronie polskiej trudności zapewne będą wkrótce usunięte, bo większość sejmowa nie skrzywdzi biednego koncernu i podaruje mu tych „nędznych“ 30 miljonów podatku majątkowego, idzie o ostateczne załatwienie w Prusach. Tu rząd nie może się zgodzić, by Amerykanie płacili koncernowi tylko koszta eksploatacji rudy, a sprzedawali je (przez 25 lat) po cenie rynku światowego i usiłował poczynić w układzie między grupą Harriman-Amekondę a koncernem Gieshego poprawki, któreby do pewnego stopnia przynajmniej broniły interesów gospodarczych Niemiec.

Trudność taka wielka leży w tem, że ruda musi być przetapianą w hutach polskich, ponieważ po stronie niemieckiej niema hut, a stosunki teraźniejsze nie pozwalają dziś budować nowych hut.

Cały układ przynosi Niemcom olbrzymie straty. Grupa kupuje „rzecz“ za 10 miljonów dolarów, posiadającą wartości 400 miljonów marek złotych. Mimo to kapitaliści oburzeni są na „interwencję“ państwa, a organ Esseńskiej Izby handlowej daje wyraz temu oburzeniu w swym organie „Wiadomości gospodarcze z okręgu Pruskiego“ jakkolwiek ostro krytykuje gospodarkę koncernu i uznaje niebezpieczeństwo jakie płynie dla gospodarczego życia Niemiec z tego układu i z monopolizacji rynku cynkowego przez amerykańskich kapitalistów.

Coprawda, państwo w oczach kapitalistów nie jest już tylko „nocnym stróżem“ bo winno grubo wspierać pożyczkami przedsiębiorstwa rekinów kapitalistycznych, które jak za inflacji — skurczane tylko — wracają do kasy państwowej. Ale wara państwu kontrolować kapitalistów — gotowa Ameryka się za to pogniewać, jak twierdzi organ esseński, choć Stany Zjednoczone grubo często mięszają się do spraw prywatnej gospodarki.

Czyż niepodobni ci niemieccy obrońcy „niezależności“ kapitalistów do naszych, jak podobne są do siebie krople wody.

Kontrola przedsiębiorstw... horrendum, — lecz wyciąganie dla siebie i swoich interesów z kasy państwowej, do której się w dodatku nic nie włożyło — z pieniędzy najbiedniejszych podatników, zasiłków, pożyczek i... prezentów dla przyjaciół swoich, na to państwo jest.

Towarzyszki i Towarzysze!

Dnia 1-go i 2-go maja dorocznym zwyczajem odbędzie się w całym kraju zbiórka na cele oświatowe Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Po trzech latach istnienia nie potrzebujemy Wam tłómaczyć czem jest dla ruchu robotniczego T. U. R.

W dzisiejszem ciężkiem położeniu klasy robotniczej musi ona tembardziej dbać o podniesienie oświaty wśród mas, o kształcenie zdolniejszych z pośród siebie jednostek, one bowiem sama własnemi siłami musi szukać drug wyjścia z dzisiejszej niedoli, musi wytknąć nowe drogi rozwoju dla siebie i całej ludzkości. To też przed T. U. R. staje ogromna praca a jednym z warunków sprostania jej choć w drobnej części są środki materjalne. Niech więc każdy robotnik, każdy przyjaciel ruchu robotniczego, każdy zwolennik postępu, każdy, kto pragnie świetlistej przyszłości składa swój datek do skarbonek naszych kwestarzy i kwestarek.

Prezes (—) Ignacy Daszyński. Sekretarz General. (—) Dr. St. Kopciński. Skarbnik (—) Zygmunt Piotrowski.

Dnia 24 kwietnia 1926 r.

—:::—

Pismem z dn. 14 kwietnia b. r. za numerem BP. 2595/26 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło Towarzystwu Uniwersytetu Robotniczego na zbiórkę w całym kraju. Odpis zezwolenia i legitymacje do przeprowadzenia zbiórki zostały wysłane Oddziałom T. U. R.

—:::—

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany składam 10 zł. na fundusz prasowy i wzywam tow. tow. Sucharskiego Aleksandra, Dulskiego, dr. Löwa, mec. Moldauera, Zabłockiego i Szubę do złożenia takiej samej sumy na ten sam cel.

Kazimierz Wernic.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam tow. tow. Handlera, Gocka, Stefaniaka, Zborowskiego, Parylaka i Szostaka do złożenia takiej samej sumy. **Wojciech Ożga.**

Wezwany składam zł. 5 i wzywam Maksymiljana Witkowskiego, Heumana Natana, Szczurowskiego Józefa, kontrolorów M. K. E., Moroza Eliasza regulatora, Tarnawskiego Onufrego, motorowych Horzeniowskiego Piotra i Tomasza Budzińskiego do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych.

Bazyli Schiefmüller.

Wezwany składam zł. 5 i wzywam Dobrowolskiego Ant., Lecha, Iwaszkiewicza Bron., Kochanowskiego Baz. i Kujecką Wandę M. K. E. oddz. kabl. do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych.

Adam Kroker.

Składamy na fundusz prasowy Dziennika Ludowego kwotę zł. 25. **Mr. Genser**

Dyr. Firmy „Sanitaria“.

Wezwana firma „Mikolasch i S-ka“ składa 50 zł. i wzywa firmę „Tlen“ i „Laokon“.

Wezwany składam zł. 5 i wzywam Rudnickiego Kaźmierza i brata jego z warsztatu kol. i Ursyla Jana i Gröba do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych. **Walenty Całka.**

Wezwany przez F. Buławę składam 5 zł. i wzywam ślusarzy z ogrzewalni głównej tow. tow. Rudolfa Zacharę, Hładzia, Bachlaja, Piecucha Michała Filipa Władysława. **Świstak Jan.**

Wezwany przez tow. Szpyta składam 6 zł. i wzywam Julję Neügebauer, Marję Symon, Jana Marka, podmistrza Józefa Geislera, Władysława Czerwińskiego do złożenia odpowiednich kwot.

Urbanowicz Józef.

—::::—

Omyłka druku: Onegdaj złożył 5 zł. Filip Weintraub, a nie S. Weintraub.

—:::—

Przed świętem 1 Maja

KOMITET ZBIÓRKI MAJOWEJ na oświatę robotniczą, odbędzie swoje zebranie we środę, o godz. 7 wieczór, w lokalu Koła Młodzieży PPS., Rynek l. 8, I. p.

—:::—

KOMITET STRAŻY PORZĄDKOWEJ odbędzie swoje zebranie we czwartek 29. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu pracowników gminnych Ormiańska l. 2., II. p.

Wzywa się poszczególne związki do delegowania swoich przedstawicieli.

Teatr w dniu 1 Maja.

Przedstawienie dla robotników w dniu 1-go Maja odbędzie się w Teatrze Wielkim o g. 3-ciej popołudniu. Doskonały zespół amatorski drukarzy odegra dramat społeczny p. t.:

RAJ UTRACONY

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy 2 i w Sekretarjacie P. P. S. Lwów, ul. Sykstuska 21 II. p.

Inwalidzi protestują przeciw ukróceniu swych praw.

Zarząd wojewódzki i Zarząd powiatowego Koła Związku inwalidów zwołał w ub. niedziele wiec w sali „Gwiazdy“, celem zaprotestowania przeciw sposobowi traktowania spraw inwalidzkich przez rząd obecny i sejm. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa projektu ograniczenia rent inwalidzkich, sprawa nadawania koncesyj, sprawa kapitalizacji rent inwalidzkich i inne, oraz sprawa Domu inwalidów.

Po zagajeniu wiecu przez inż. Lisowskiego obrano przewodniczącym zgromadzenia dra Durkacza.

Sprawę redukcji referował sekr. Zarz. Dolleczek, zaś o rewizji koncesyj przew. Zarz. woj. Maguder, który domagał się uwzględniania przy nadawaniu koncesyj inwalidów, a nie systemu protekcyjnego.

Sprawę kapitalizacji renty inwalidzkiej omawiał ref. Preisner. Kapitalizacja ta miała umożliwić inwalidom uruchomienie przedsiębiorstw w razie otrzymania koncesji, oraz zagospodarowania się na działkach rolnych.

Przedstawiciel skarbowości polemizując z przedmowcami, wykazał, że ilość koncesji wynosi około 50 tys., zaś osób uprzywilejowanych do otrzymania koncesji wraz z emerytami, zdemobilizowanymi wojskowymi jest około 350 tysięcy. Pozatem dotychczasowi posiadacze koncesyj nie mogą być ich pozbawieni.

Tow. dr. Dręgiewicz omówił sprawę Domu inwalidów we Lwowie, z którego wojskowość ruguje obecnie inwalidów, urządzając tam szpital wojskowy i mieszkania dla oficerów. Tymczasem dom ten był wybudowany tylko dla inwalidów wojskowych i na tę intencję gmina m. Lwowa ofiarowała grunt, na którym stoją te budynki.

Mowca postawił przeto wniosek aby władze sprawę Domu inwalidów jawnie traktowały i pozostawiły go nadal na cel, któremu dotychczas służył.

Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Pozatem zebrani uchwalili następującą rezolucję:

1) Wobec zamierzonej zmiany ustawy z 18. marca 1921 w kierunku pozbawienia prawa do renty inwalidów od 15 do 44 procent niezdolności do pracy, zebrani zakładają najenergiczniejszy protest i wzywają wszystkie stronnictwa polityczne do odrzucenia tego projektu.

2) domagają się bezwzględnego wykonania rozporządzenia p. Prezydenta Rzpltej o rewizyj koncesyj;

3) załatwienia sprawy zaległych rent przez zryczałtowanie ich oraz kapitalizacji rent inwalidzkich;

4) natychmiastowego wykonania art. 51 ustawy inw. w sprawie nadania ziemi inwalidom rolnikom.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 27 kwietnia

OBCHÓD 132 ROCZNICY BITWY RACŁAWICKIEJ. W ub. niedzielę odbył się staraniem Stow. „Gwiazda“ uroczysty obchód wspomnianej zwycięskiej bitwy. Przed pomnikiem Bartosza Głowackiego, w parku Łyczakowskim, zebrali się delegaci licznych towarzystw, szwadron honorowy ułanów, reprezentanci władz i liczna publiczność. Po przemówieniach odśpiewano pieśni przy dźwiękach wojskowej orkiestry.

DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW ogłasza: Z dniem 25. kwietnia br. wprowadzone zostały nowe relacje telefoniczne między centralami Sambor — Stryj, Ławoczne i Turka n. Str. a czechosłowackiemi centralami Mukacevo, Uzhorod, Beregsas i Hust.

Opłata taryfowa za trzyminutową zwykłą rozmowę w tych relacjach wynosi od 1 zł. 20 gr. do 2 zł.

Z dniem 25. kwietnia br. zaprowadzono dwie nowe relacje telefoniczne między Polską a Czechosłowacją — a mianowicie między Lwowem i Przemyślem z jednej, a Turc. Sv. Martin z drugiej strony.

Opłata taryfowa za zwykłą trzyminutową rozmowę w tych relacjach wynosi 3 zł. wzgl. 2 zł. 50 gr.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 9.70 zł. Wieczorem w wolnym obrocie płacono dolary 10.16 zł.

TRAGEDJA MŁODEGO OJCA. Marja W., mieszkanka Rudy Różańskiej, wyjeżdżając do Lwowa na służbę, pozostawiła swe 3-miesięczne dziecko ojcu, a swemu narzeczonemu 23-letniemu Eugenjuszowi Kotowskiemu, którego rodzice niedopuścili do pobrania się tej pary. Wskutek wymówek i niesnasek z rodzicami K. popadł w rozstrój nerwowy i postanowił położyć kres swym udrękom. Onegdaj pchnął własne dziecko dwukrotnie nożem w serce, powodując śmierć niemowlęcia, poczem poranił się ciężko w pierś.

W stanie groźnym odwieziono go do szpitala w Lubaczowie.

SZEROKA „ZABAWA“ NA DANCINGU. W nocy na ub. sobotę, zjawili się w lokalu dancingowym „Bagatela“, przy ul. Rejtana, obszarnik Jampolski i urzędnik województwa inż. Kr. Obaj, znajdując się w stanie podpitym, wywołali wielką awanturę, podarli ubranie na tancerce Ameri i ciężko pobili śpiewaczkę Stańską. Awanturników z trudem ubezwładniono, poczem odprowadzono na policję, gdzie spisano z nimi protokół zajścia. Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie, gdzie sprawcy awantur i pobicia zapewne nie ujdą zasłużonej karze.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. 20-letni Józef J., zam. przy ul. Złotej, usiłował wczoraj o godzinie 8 rano struć się jodyną. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

ZATRUCIE WĘDLINĄ. Jan Pitkała, robotnik, po spożyciu nieświeżych wędlin w kuchni dla bezrobotnych, przy pl. św. Teodora, zachorował nagle wśród objawów zatrucia. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

POTRATOWANY PRZEZ SPŁOSZONE KONIE. Do szpitala przywieziono Zdz. Gagatka, który został potratowany przez spłoszone konie. Nieszczęsny chłopiec doznał licznych obrażeń na całem ciele.

SZKIELET LUDZKI WYKOPANY W UL. ŻÓŁKIEWSKIEJ. Podczas kopania rowów na kable telefoniczne w wspomnianej ulicy, znaleziono szkielet, prawdopodobnie mężczyzny. Lekarz miejski dr. Litwinowicz polecił szczątki te odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

KRWAWA BÓJKA O MIEDZĘ. Michał Kopata, zam. w Pasiekach za rogatką Łyczakowską, wszczął sprzeczkę o miedzę ze swym sąsiadem Janem Buczką. Podczas wynikłej ze sporu bójki, Kopata pchnął nożem sąsiada, raniąc go ciężko. Pogotowie rat. udzieliło pomocy zranionemu, Kopatę zaś aresztowała policja.

NAPAD NOŻOWCA W SKLEPIE. Stanisław Klimkowicz, z Sokolnik, doniósł policji, że bawiąc w sklepie Lachowicza, w Bogdanówce, został napadnięty przez Mikołaja Reczucha, który go zranił nożem w głowę. Policja zarządziła poszukiwania za zbiegłym nożownikiem.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Nieznany osobnik włamał się do bożnicy przy ul. Owocowej, gdzie po rozbiciu puszek skradł w drobnej monecie około 100 zł.

Z mieszkania Władysława Obsta, ppłk. W. P., przy ul. Fredry, skradziono biżuterję, wartości 1.000 złotych.

Z kuźni Aleksandra Dzieślińskiego przy ul. Janowskiej, skradziono rower, marki „Waffenrad“, wartości 100 zł.

Z mieszkania Scheide Schmerla, przy ul. Słonecznej, skradziono marynarkę z portfelem, gotówką i dokumentami, łącznej wartości 150 zł.

Ze strychu realności przy ul. Leona Sapiehy skradziono bieliznę, wartości 400 zł., na szkodę Fr. Drzewickiego.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. Jakób Schapira doniósł policji, że na przystanku tramwajowym obok kawiarni wiedeńskiej skradziono mu portfel z gotówką 60 zł.

Antoniego Kruza przytrzymał policjant w chwili, gdy usiłował przez dach włamać się do sklepu N. Rapaporta przy ul. Cebulnej.

Helenę Malską aresztowano za kradzież bielizny B. Weissowej.

—:::—

Z sali sądowej.

NOŻOWNIK W OPRESJI.

Teodor Żuk, znany awanturnik z przedmieścia Gródeckiego, wybrał się pewnego dnia o zmroku za rogatkę. Tu napotkał kolegów z nocnych awantur Bufiego, Haftyka i Stankiewicza.

Gdy bractwo to naradzało się pod restauracją Stalmeistra, podszedł do nich robotnik Kazimierz Kozioł, który sądząc, że są to jego znajomi, zagadnął stojących „czy to ty Edziu“.

Żuk, w odpowiedzi, zupełnie bez powodu, pchnął K. dwukrotnie nożem w plecy, raniąc go ciężko. Pogotowie rat. odwiozło Kozioła do szpitala, gdzie odbył on kilkutygodniową kurację.

Wczoraj stanął Żuk przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim i otrzymał zasłużoną karę 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Kara za podobne zbrodnie jest oznaczona po myśli ustawy od 1 do 5 lat więzienia.

Skazany, po naradzie ze swym obrońcą dr. Szymonem Weissem, przyjął wyrok bez protestu.

CZŁONKOWIE Z. M. K. Z. U. PRZED SĄDEM.

Wczoraj przez cały ciąg rozprawy przemawiał prokurator Gürtler. Dziś będą przemawiać obrońcy, wyrok zaś spodziewany jest w środę lub w czwartek.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Sprostowanie.

Odnośnie do ogłoszenia z dnia 25 IV. w sprawie Dorocznego Walnego Zgromadzenia ma brzmieć zamiast Związek Zawod. Farmaceutów pomocników — Związek Zawod. Farmaceutów **pracowników.**

Sprawy partyjne.

* **Sekretarjat Okręgowy i Obwodowy PPS.** czynny codziennie od godz. 10 do 2 popoł. i od 4 do 7 wieczorem. W niedziele i święta od 12 do 1 popoł. Lokal Sekretarjatu mieści się przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

—:::—

Komunikat

* ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ w dniu 1-go Maja rozegrane zostaną między Robotniczym Klubem Sportowym a Drukarskim Klubem „Grafika“ na boisku Pogoni o godzinie 3'30 popoł.

—:::—

O dalsze kredyty na rozbudowę.

Z Komitetu rozbudowy miasta.

Wczoraj odbyło się w sali posiedzeń Magistratu posiedzenie komitetu rozbudowy m. Lwowa pod przewodnictwem prez. Neumanna przy bardzo licznym komplecie.

Na wstępie tow. dr. *Buber* przedstawił sprawę udzielenia kredytu 900.000 zł. dla spółdzielni „Własna strzecha“. Ze względu na to, że kontyngent dla miasta jest już wyczerpany kredytu tego udzielił ze swych funduszów zakład pensyjny na warunkach przewidzianych ustawą budowlaną a w porozumieniu z ministerstwem skarbu i centralą Banku gospodarstwa krajowego. Wniosek ten uchwalono.

Następnie r. *Biernacki* w krótkim referacie stwierdził, że wedle kontroli, przeprowadzonej przez biuro budowlane Magistratu, kredyty dotychczas wypłacone w kwocie 2.156.000 zł. zostały w całości zużyte na budowę, nie zaś na inne cele.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Przed przystąpieniem do rozważania próśb o dalsze kredyty budowlane zabrał głos dyr. Banku gosp. kraj. *Merunowicz*, który zaznaczył, że uchwalanie obecnie kredytów nowych byłoby bezcelowe wobec wyczerpania się kontyngentu dotychczasowego a braku kontyngentu nowego i jakichkolwiek funduszów na cele rozbudowy. Stanowisko to poparł dyr. Banku gosp. kraj. Malczyński, podnosząc, że należałoby wpierw załatwić dotychczasowe podania i udzielić kredytów przedewszystkiem tym, którzy nie mają czem wykończyć budowy.

Komitet po dyskusji, w której zabierali głos prof. Matakiewicz, inż. Biernacki, tow. dr. Dręgiewicz, tow. inż. Majewski i inni zajął stanowisko odmienne, wychodząc z założenia, że przyznanie pożyczek na budowę domów będzie pewnego rodzaju bodźcem dla ministra skarbu, który będzie musiał wyasygnować bankowi gosp. kraj. dalsze kwoty.

Nakoniec załatwiono dalsze prośby o pożyczki w ilości czterdziestu kilku podań.

—:::—

Co zawiera traktat niemiecko-sowiecki.

MOSKWA, 26. kwietnia. W expose wygłoszonem na sobotniem wieczornem posiedzeniu oznajmił Litwinow o podpisaniu sowiecko - niemieckiego traktatu neutralności. Traktat ten uzupełnia wymiana not pomiędzy kontrahentami. W nocie swej rząd niemiecki potwierdza: 1. Zawarcie traktatu będzie sprzyjało utrwaleniu pokoju. 2. Dotychczasową zasadniczą ideją Ligi Narodów jest uregulowanie stosunków między narodami pokojowe i sprawiedliwe. Traktat nie sprzeciwia się tej idei. 3. Kwestja ewentualnego uznania Sowietów za napastnika w związku z artykułami 16. i 17. paktu Ligi może być rozstrzygana w sposób dla Niemiec obowiązujący jedynie za ich zgodą. 4. Niemcy proponują zawarcie specjalnej konwencji dla uregulowania spraw przez arbitraż i konwencję pojednawczą. Rząd sowiecki w nocie swej przyjmuje do wiadomości oświadczenie Niemiec, stwierdza pokojowy charakter traktatu i wyraża zgodę na zawarcie konwecji co do arbitrażu i komisji pojednawczych.

MOSKWA 26. kwietnia. (AW). D. 25. bm. odbyło się posiedzenie Wydziału Wyk. Unji sowieckiej. Wziął w niem udział również i poseł niemiecki. Litwinow zawiadomił Wydziaj Wyk. o zawarciu układu z Niemcami, przyczem zapewnił, że układ ten nie zawiera tajnych klauzul i niema uzupełniającego tajnego protokołu. Jest on dokładniejszy od układu w Rapallo. Obaj kontrahenci mają stać w ścisłym kontakcie z sobą w najważniejszych kwestjach i zobowiązują się do neutralności na wypadek ataku ze strony 3-go państwa. Oba państwa zobowiązują się również nie brać udziału w gospodarczej i finansowej akcji skierowanej przeciwko któremukolwiek z nich. Odpowiedź na pytanie czy układ berliński sprzeczny jest z traktatami locarneńskiemi zależy od tego jak pojmie się cele układu w Locarno. Jeżeli układ ten zmierza do pacyfikacji Europy to nowy traktat niemiecko - sowiecki będzie tylko jego uzupełnieniem. Jeżeli jednak Locarno skierowane jest przeciw Unji sow. to układ niemiecko - sowiecki sprzeczny jest z tą tendencją.

Następnie omawiał Litwinow stosunek Unji sow. do innych państw przyczem nadmienił, że wewnętrzne i obce wpływy udaremniły wielkie dzieło politycznego i gospodarczego porozumienia Rosji z Polską.

Niesłychany fakt w sądownictwie polskiem!

Zasystowanie werdyktu sędziów przysięgłych.

W „Naprzodzie“ czytamy:

W sobotę odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciwko dr. Władysławowi Świrskiemu, byłemu odpowiedzialnemu redaktorowi „Gońca Krakowskiego“, oraz Zygmuntowi Panence b. współpracownikowi tegoż pisma, oskarżonym przez prokuraturę państwa o zbrodnię oszczerstwa popełnioną drukiem. „Goniec Krakowski“ w numerze z dnia 19. grudnia 1924, zarzucił dyrektorowi państwowych kursów nauczycielskich dr. Rowidowi uwiedzenie kilku uczenic kursów. Prócz zbrodni oszczerstwa odpowiadali obaj oskarżeni za występek obrazy czci, z którą to skargą wystąpił poszkodowany dr. Rowid. Podczas rozprawy oskarżyciel prywatny cofnął skargę o obrazę czci pod warunkiem, że dr. Świrski i Panenko złożą deklarację przepraszającą, która będzie ogłoszona w dwóch dziennikach, a nadto dr. Świrski, względnie wydawnictwo „Gońca“ w przeciągu 4 tygodni, złożą 300 złotych na kolonje wakacyjne dla ubogiej młodzieży. Na warunki te zgodzili się obaj oskarżeni, poczem trybunał zadał sędziom przysięgłym pytania tylko co do zbrodni oszczerstwa, objętej aktem oskarżenia prokuratury. Po naradzie sędziowie przysięgli zatwierdzili 10 głosami winę oskarżonego Świrskiego, natomiast 9 głosami zaprzeczyli winę oskarżonego Panenki. Trybunał na mocy tego werdyktu ogłosił wyrok uwalniający osk. Panenkę od winy i kary, natomiast werdykt zasądzający dra Świrskiego, trybunał na mocy jednomyślnej uchwały zawiesił, zarządzając, że dr. Świrski stanie ponownie przed trybunałem przysięgłych podczas następnej kadencji. W motywach zawieszenia werdyktu, podniósł przewodniczący sso. dr. Kaczmarski, iż werdykt ten pozostawał w rażącej sprzeczności, z uwolnieniem Panenki, który był autorem inkryminowanego artykułu, podczas gdy dr. Świrski był oskarżony jako odpowiedzialny reaktor.

Zaznaczyć należy, że na mocy przepisu procedury karnej rozprawa przeciw drowi Świrskiemu w przyszłej kadencji wobec zasystowania werdyktu musi się odbyć przed trybunałem w zupełnie zmienionym składzie. Oskarżał prokurator Hubl, bronili z urzędu sędzia Warchałowski dra Świrskiego, a dr. Kulpa osk. Panenkę. Oskarżyciela prywatnego zastępował adw. dr. Bross.

Niema to w Polsce jak być endeckim oszczercą!

PRZEDŁUŻENIE ROKOWAŃ Z RIFFENAMI.

PARYŻ, 26. 4. (AW). Francuzi i Hiszpanie postanowili przedłużyć rokowania pokojowe z Abd El Krimem do dnia 1. maja. Gdyby do tego czasu rokowania te nie wydały pozytywnych rezultatów, rozpocznie się wielka ofenzywa obu armji sprzymierzonych przeciw Riffenom.

—:::—

Wiec endecki.

W niedzielę odbył się zapowiedziany cyrkowymi afiszami wiec endecki. Uczestników nie było zbyt wielu jak na gwałt jaki wokół tego wiecu czyniono. Nie było wojowniczych mów, a p. Głąbiński był naogół bardzo smętny.

Wyrwał się tylko z P. Z. K. jakiś Jaworski, który przysięgał walczyć do upadłego o „oszczędnościowy“ program Zdziechowskiego.

W wiecu uczestniczyła zbieranina pałkarzy endeckich, bijący w oczy był brak inteligencji.

Z dnia.

Aby obszarnicy mieli dolary, chleb musi być drogi i klepski...

Obszarnikom pozwolił rząd kadłubowy na wywóz zboża bez ograniczeń. Jedzie tedy polska pszeniczka do obcych krajów, obszarnicy ciułają dolarki w obcych bankach a co kraj ma z tego?

Nic. Tylko szkody.

Oto dziś we wtorek ma się odbyć w ministerstwie spraw wewnętrzuych konferencja międzyministerjalna, na której ma być omawiana sprawa wprowadzenia „oszczędności“ w używaniu zboża, polegającej na *przymusie dodawania do mąki, z której wypiekane jest pieczywo pszenne, pewnej ilości mąki żytniej.*

Radzimy nie prowokować głodujących mas.

Co Anglja proponuje Turcji.

LONDYN, 26. kwietnia. (Pat). Chamberlain odbył dłuższą konferencję z posłem tureckim w Londynie. Słychać, że Chamberlain oświadczył gotowość przyjęcia tureckiego projektu granicznego, według którego Turcja uznałaby Mossul za część Iraku otrzymując za to udział w eksploatacji nafty na obszarze Mossulu z zapewnieniem, że terytorjum angielskie nie będzie służyć Kurdom za podstawę operacyjną. Anglja trwa przytem, aby Turcja przystąpiła do Ligi Narodów współpracując z Anglją zamiast z Rosją. Gdyby miało dojść do układu angielsko-tureckiego Anglja użyje wszelkich wpływów celem zniweczenia porozumiania grecko-włoskiego, zwróconego przeciw Turcji.

KLĘSKA DRUZÓW.

LONDYN, 26. 4. (AW). Z Beyruthu donoszą, że Francuzi zdobyli stolicę Druzów Sucheidę. Druzowie ponieśli bardzo znaczne straty w zabitych i rannych oraz stracili wiele armat. Około 500 wojowników dostało się do niewoli franc.

Samobójstwo czy przypadek?

TRUP Z ODCIĘTĄ GŁOWĄ NA TORZE KOLEJOWYM.

Wczoraj o świcie znaleziono na torze kolejowym w odległości 1 kilometra od stacji Brzuchowice głowę ludzką, odciętą od tułowia, który leżał obok szyn. Nie ulega wątpliwości, że tragicznie zmarły został przejechany w nocy przez pociąg osobowy, zdążający ze Lwowa do Rawy Ruskiej.

Komendant tamtejszego posterunku P. P., Juświna, ustalił, że był to 22-letni pomocnik szewski Michał Majer, zam. przy rodzicach w Borkach Janowskich.

W śledztwie ustalono, że denat o godzinie 11 w nocy był w budce zwrotniczego, który zauważył, że M. znajdował się w stanie podpitym. Wówczas denat narzekał, że nigdzie nie może dostać papierosów, ani też napić się wódki, gdyż wszystkie szynki już były zamknięte.

Ojciec M., Ilko, zeznał, że denat pił stale, wskutek tego miał wiele długów. Przed rokiem mówił, że gdy mu będzie źle, to się rzuci pod pociąg. Istnieje przeto przypuszczenie, że zmarły popełnił zamach samobójczy.

Na miejscu wypadku zjawiła się komisja sądowo-lekarska ze Lwowa, poczem zabrano zwłoki do kostnicy.

Znachorzy lekarscy a kasy chorych.

Zdobycze proletarjatu polskiego ograniczają się na razie niestety tylko do 8-godz. dnia pracy, wolności zgromadzeń, strajków i częściowo ubezpieczeń społecznych, ale i to nie daje spokoju reakcji wszelkiego typu. Ataki z całą siłą się koncentrują.

W demokratycznej Polsce istnieje pewna warstwa społeczeństwa, która robociarza zwykła uważać za czarnego niewolnika i przy pomocy sfery bogoojczyźnianych agitatorów czyni wszystko, by proletarjusz polskiego wyzuć z tych i tak bardzo nikłych jego zdobyczy, nie stojących w żadnym stosunku do sumy jego obywatelskich świadczeń na rzecz Państwa, chce go pogrążyć znowu w mrokach niewiedzy i zupełnej zawisłości od siebie. Ludzie ci, jeśli ich tak nazwać można, nie baczą na to, że Kasy Chorych (gdyż o nie to właśnie panom tym chodzi to potężny czynnik w zdrowiu publicznem i nie chcą tego zrozumieć, że szczęścia kraju — zdrowia społeczeństwa nie można rozumieć tylko przez dobrobyt pewnej wybranej grupy społeczeństwa.

„Słowo Polskie" w nr. 106, wysłużyło się tym razem „jednym z lekarzy". Jeden więc z tych przedewszystkiem myślących o własnej kieszeni lekarzy stara się podobnym sobie czytelnikom udowodnić, jakby to dobrze było i „dla obu stron" — powiada — więc dla lekarzy i ubezpieczonych, gdyby w Kasach Chorych rządzili nie jak dotychczas robotnicy lecz przedewszystkiem lekarze; uzasadnia, że dotychczasowemu stanowi w Kasach winne są Zarządy, które nie chcą się zgodzić na wolny wybór lekarzy, przez co, zdaniem jego, wedle dotychczasowego systemu czyni się z lekarzy urzędników i co już samo przez się i z góry ma rzekomo budzić zniechęcenie ubezpieczonych do takiego lekarza. Obustronna niechęć ta — zauważa — pochodzi także i stąd, że taki lekarz urzędnik zmuszony jest rzekomo przez Zarząd przyjąć w godzinie 25 chorych niezależnie jeszcze od wyjazdów do chorych do domu; mówi, że wcale się nie dziwi gdy lekarz taki chorym odpowiednio nie może się zainteresować... tembardziej że wynagrodzenie jego ma wynosić bardzo często około 80 złotych mies.

Pomijając już to, że jeśli chodzi o ilość przyjąć się mających chorych w godzinie, to twierdzenie takie jest absurdem w praktyce fizycznie nie do wykonania, powstałym chyba w halucynacji mózgowych tego pana, stwierdzam, że dane jego są tak niezgodne z prawdą, że właściwie najlepiejby było przejść obok nich jak obok plugawego gada. Ale gdy przemilczamy takie idjotyzmy, panowie ci potem zwykli powoływać się perfidnie jakoby najlepszym dowodem słuszności ich zarzutów miało być to, że nawet prasa robotnicza im nie zaprzecza.

Ten właśnie moment i wzgląd na dobro sprawy robotniczej skłonił mię do zabrania w sprawie tej głosu. Stwierdzam więc kategorycznie, że w żadnej Kasie w Polsce nie ma i nie może być jakiegokolwiek przymusu lekarzy jaką ilość chorych mają przyjąć w godzinie ordynacyjnej. Pozostaje to zawsze w zależności od jakości wypadków, ilości zgłaszających się chorych, no i od sumienności lekarza. Gdyby gdzieś taki wypadek mógł się zdarzyć — co nie jest znane w kronikach Kasowych — to lekarz skutecznie może się zwrócić do Władz Nadzorczych a nie wciągać idealny swój zawód lekarza w wir walki partyjnej, a fakt ten staje się samo przez się wymownym argumentem przeciw własnej jego tezie. Panowie tacy nie omijają żadnej sposobności i przy każdem zetknięciu się z podatnym pacjentem nie omieszkują uczynić wszystko by mu obecny system leczenia jak najwięcej zohydzić.

Wynagrodzenie lekarzy Kas Chorych nie jest także niskie, zależne od fachowości danego lekarza i przepracowanego czasu i ta właśnie zależność dostatecznie zbija argumenty „jednego z lekarzy". Są wypadki, że lekarz kasowy otrzymuje miesięcznie 80 złotych ryczałtowo, jednakże może się to odnosić tylko do takich osiedli, gdzie Kasa Chorych ma zaledwie kilkunastu ubezpieczonych — przyjmuje się więc jedynie kilka wizyt na miesiąc.

Jeden z lekarzy w „Słowie" na uzasadnienie wolnego wyboru lekarza twierdzi, że „lepiej jest, jeżeli każdy z lekarzy będzie miał przynajmniej jakiś stały dochód — a nie tylko pewna znikoma grupka". Doświadczenia z wolnym wyborem dowiodły, że rujnował on Kasy i że źródłem nadmiernych zarobków niestety dość licznych najmniej sumiennych i najmniej uczciwych lekarzy.

„Jeden z lekarzy" jest patrjotą i twierdzi że Skarb Państwa nie jest w stanie podołać ciężarom na rzecz Kas Chorych, gdy w rzeczywistości państwo na rzecz Kas żadnych ciężarów nie ponosi a ciężary przypadające na skarb państwa mimo obowiązującej ustawy art. 48 u. z dnia 19. maja 1920 ze względu na zły stan finansów Skarbu — Kasy Chorych same dźwigają, a jeżeliby ktoś chciał uważać za ciężar państwowy to, że Kasy opłacają za swych chorych połowę taksy szpitalnej, to trzeba pamiętać, że wedle obowiązujących ustaw państwo jest obowiązane pokrywać w całości koszta leczenia w szpitalah ubogich chorych, a chorzy kasowi to w 90 proc. tacy „ubodzy chorzy". Właśnie Kasy chorych przez opłatę połowy taksy szpitalnej odciążają państwo i często w stosunku do połowy taksy szpitalnej, którą ustawowo ponosić winien Skarb Państwa, ponieważ Kasy z różnych powodów ze szpitali państwowych prawie niekorzystają i właśnie w tym celu nabywają wedle możności własne a zwłaszcza w obecnych ciężkich warunkach ekonomicznych są podporą szpitali i klinik, inaczej instytucje te musiałyby agendy swoje zwinąć.

„Jeden z lekarzy" twierdzi, że przy żłóbkach Kas chorych znajdują sute pożywienie różni dygnitarze partyjni, a jemu samemu przecież w całym jego artykule właśnie chodzi o możliwie największe sute pożywienie dla siebie. I pomyśleć jakie to szczęście, że właśnie nie takich lekarzy przy tym żłóbku posadzono, bo wówczas byłoby z Kasami chorych naprawdę źle. Wasza opinja, panowie, o takim czy innym sposobie leczenia w Kasach jest obojętną, waszej współpracy niepotrzebujemy dzięki temu, że nie brak jeszcze w Polsce w Kasach chorych takich lekarzy — społeczników, którzy w imię wyższych idei wysoko dzierżą sztandar swego zawodu i w zakusach o zniszczenie Kas chorych z wami się nie solidaryzują. Dla tych lekarzy zachowują ubezpieczeni prawdziwy szacunek i miłość tem bardziej, że dziwnym zbiegiem okoliczności należą do nich w wielkiej bardzo mierze i wybitni fachowcy.

H

„Rzeczoznawcy" podatkowi i szykany wydawn. prasowych

(Do wiadomości p. prezydenta Weinfelda).

Jedno lwowskie perjodyczne pisemko — w swej, chwalebnej zresztą gorliwości w płaceniu podatków — tak się zagalopowało, że płaciło przez kilka lat podatek obrotowy, a nawet majątkowy, a pisemko to miało kilkaset abonentów i oczywiście z rokiem 1925 zakończyło swój żywot.) Pisma perjodyczne na mocy ustawy o podatku przemysłowym z dnia 14 maja 1923 (Dziennik Ustaw Państwa Nr. 58, art. 8.) podlegają tylko opłacie patentowej i są wolne od podatku obrotowego, a tem więcej majątkowego. Pechowaty wydawca wspomnianego czasopisma, skonstatowawszy dopiero po 3 latach swoją pomyłkę a raczej niedbalstwo, że nie czytał rozporządzeń państwowych, wnosi do Izby skarbowej podanie, by zapłacone przez niego w dobrej wierze raty podatku majątkowego i wymiary podatku przemysłowego, albo mu zwrócono, albo przynajmniej zabonifikowano na poczet innych, przyszłych należytości skarbowych i by na przyszłość stosowano wobec niego wyżej zacytowaną ustawę.

Na to otrzymuje wydawca perjodycznego czasopisma taki wyrok Izby skarbowej:

Izba skarbowa reskryptem z dnia 29 1. 1926 nie uwzględnia prośby pana, ponieważ pan prowadzi wydawnictwo broszur, a cytowana ustawa odnosi się tylko do dzienników i pism perjodycznych.

Otrzymawszy taki wyrok, wydawca interweniuje osobiście w Izbie skarbowej, i udowadnia, że „broszura" może być także pismem perjodycznem, bo miesięczniki wychodzą zwykle w kilkuarkuszowych broszurach (zeszytach) i przyznano mu rację wreszcie i poradzono wnieść jeszcze jedno podanie. Wydawca zastosował się do rady, ratując honor odnośnego referenta, który nie może pojąć, by czasopismo mogło mieć wygląd książki i wnosi to wyjaśnienie przez swój Inspektorat skarbowy, a ten, albo nawet nie przedkłada tego podania Izbie skarbowej, albo polegając na relacjach swoich konfidentów, czy egzekutorów odpowiada petentowi, że wyrok Izby skarbowej jest prawomocny i niema tutaj apelacji.

Co na to p. prez. Izby skarbowej? Bo tutaj nie chodzi o wysoki, czy nizki wymiar podatku, ale o zasadniczą sprawę, że po myśli ustawy państw. pismo perjodyczne jest wolne od podatku przemysłowego, a Izba skarbowa nie wie, co to jest pismo perjodyczne i zamiast dowiedzieć się o tem u kompetentnej władzy (n. p. w biurze prasowem dyr. policji lub prokuratorji państwa) posyła do podatnika analfabetów, którzy decydują, że „broszura" nie jest czasopismem i przeciw takiemu „orzeczeniu" niema apelacji.

—:::—

Sami uczą naród lenistwa i marnowania czasu.

O potrzebie wprowadzenia „letniego czasu".

Przed dwoma laty rada miejska we Lwowie na wniosek inżyniera Jaskólskiego zwracała się parokrotnie do rządu z memorjałem wskazującym na potrzebę ustalenia t. zw. „letniego czasu" mającego na celu wcześniejsze rozpoczęcie robót i urzędowania (z wiosną aż do jesieni).

Potrzebę ustalenia takiego „letniego czasu" uzasadniano tem, że późniejsze rozpoczęcie pracy we fabrykach, warsztatach, urzędach i w handlu w lecie, gdy słońce wstaje wcześniej, powoduje marnowanie w mieście prądu elektrycznego, gazu, uniemożliwia korzystanie z zbawczego dla zdrowia ludzi działania promieni słonecznych, jeżeli po całodziennej pracy w biurze, lub warsztacie, przychodzi się do domu, gdy słońce zaczyna się już opuszczać do widnokręgu.

Niestety, poprzednie rządy nie uwzględniły życzeń lwowskiej rady miejskiej.

Trzeba jednak zaznaczyć, że lwowska rada miejska proponowała posunięcie zegara o jedną godzinę we Lwowie. Taka miara w rzeczywistości wnosiłaby zamęt n. p. w ruch kolejowy, gdyby np. tylko we Lwowie był inny czas.

Dlatego też znacznie prościej byłoby posunięcie rozpoczęcia czasu pracy w urzędach, fabrykach, warsztatach, handlu o jedną godzinę, (t. j. rozpoczęcia urzędowania o 7-mej rano).

W Austrji i Niemczech zawsze ustala się w lecie czas letni. Niewiadomem, dlaczego w Polsce ludzie stojący u steru władzy nie chcą, czy nie mogą

zrozumieć potrzeby ustalenia tego czasu, lub wcześniejszego rozpoczęcia pracy. Czas najwyższy zrozumieć to, co nakazują względy ekonomji społecznej i wymogi zdrowotne.

Czas najwyższy zaprzestać uczyć ludzi lenistwa i marnowania czasu. Jeżeli przyjrzeć się frekwencji pasażerów w tramwajach miejskich, to widzimy, że w wieczornych godzinach frekwencja ta maleje w takim stopniu, że ruch wagonów przestaje być ekonomicznym. Niepotrzebnie wyrzucamy pieniądze na prąd elektryczny i na gaz. Możeby posłowie socjalistyczni potrafili przemówić do rozsądku władz warszawskich?

Inżynier.

Anglja chce być dostawcą Rosji.

Konserwatyści jadą badać grunt...

Trzej członkowie angielskiej Izby gmin, należący do stronnictwa konserwatywnego Frank Nelson, pułk. Moore i R. J. G. Boothby udają się do Rosji, w celu zbadania tamtejszego terenu.

Może przecież uda się nawiązać stosunki z sowietami? W przejeździe do Rosji zatrzymali się ci trzej Anglicy w Warszawie w celu zasiągnięcia języka o Rosji.

Wiemy — wyraził się p. Nelson — że zarówno ze względów geograficznych, jak i politycznych żaden kraj w Europie nie mógłby dać nam tyle objektywnej, neutralnej i dokładnej informacji o Rosji, co Polska.

W rozmowie z współpracownikiem „Nowego Kurjera Polskiego" wyjaśnił p. Nelson, cele podróży swojej i swych kolegów parlamentarnych do Rosji.

P. Nelson zaznaczył, że wycieczka za zgodą władz sowieckich będzie korzystać z wszelkich ułatwień dla przeprowadzenia dokładnych studjów nad problematami społecznymi, politycznymi i ekonomicznymi.

Zamierzamy — mówił dalej p. Nelson objechać okręgi rolnicze, i prawdopodobnie zajrzymy do Niżnego Nowogrodu oraz, jadąc wzdłuż Wołgi, do okręgów najbardziej żyznych. Rozmiary naszych wycieczek w dużej mierze zależeć będą od tego, czego dowiemy się w Moskwie. Tam bowiem przeprowadzać będziemy główne studja.

Nie jesteśmy upoważnieni do przemawiania w imieniu rządu, niemniej wszakże jest zupełnie jasne, że czego Rosji w tej chwili najbardziej potrzeba, to kredytu, aby mogła otrzymać maszyny, niezbędne dla powiększenia swej zdolności wytwórczej.

Dlaczegóż nie mielibyśmy dostarczyć jej tych maszyn, o ile to jest tylko możliwe? Co prawda, nigdy nie aprobowaliśmy konfiskaty własności prywatnej, ale trzeba przecież znaleźć jakieś wyjście z sytuacji...

— Jak się p. poseł zapatruje na najbliższą przyszłość w dziedzinie stosunków Rosji sowieckiej z resztą świata?

Jeśli o mnie chodzi, to nie przypuszczam, aby można było osiągnąć całkowity powrót do równowagi światowej, zanim Rosja w ten lub inny sposób nie zostanie wprowadzona w ogólny krąg interesów Niesposób, aby miljonowe masy narodu rosyjskiego pozostawały poza granicami cywilizowanego bytu. Wierzę, że można wznowić stosunki z Rosją, oparte na rozsądnych zasadach, na dotrzymaniu umów, na sprawiedliwości. Idąc tą drogą, uczynimy największy krok ku przywróceniu równowagi światowej, gdy tymczasem mamy do czynienia tylko z chaosem obustronnej propagandy, który może mieć zgoła niepożądane skutki i powstrzymać rozwój ekonomiczny świata.

Jak widzimy, gdy idzie o interes, znikają wszelkie skrupuły polityczne. Co tam ustrój bolszewicki, jeżeli będzie można eksportować do tej znienawidzonej Rosji!

—:::—

Zebranie poselskie tow. Praussowej

W dniu 10. kwietnia b. r. w Stryju, w sali ZZK. o godz. 6-tej wieczorem, odbyło się przy bardzo licznem gronie zainteresowanych.

Przewodniczył tow. Gocek, sekretarzowała tow. Borzęcka. Tow. posłanka przedstawiła obecnym przyczyny dzisiejszego złego ustroju społecznego, oraz stanowisko stronnictw reakcyjnych w Sejmie w stosunku do klasy pracującej.

Wielką winę dzisiejszych złych warunków ponoszą kobiety, które pod wpływem ambony zaprzedały postulaty i zdobycze klasy robotniczej, zdradziły swych mężów, synów i ojców, którzy z narażeniem życia swego walczyli o prawa i ustawy socjalne — one jednem wrzuceniem 8 do urny, zniszczyły to wszystko.

Ostatnie wypadki w Stryju, są wynikiem podjudzenia ludu głodnego przez złych przewodników którzy w chwili krytycznej usunęli się i pochowali, a lud wysłali na mord. PPS. śledzi pilnie przebieg wypadków, i żąda kategorycznie ukarania winnych.

Do poprawy budżetu państwa, przyczynią się wielce następujące środki: wpłacanie podatku majątkowego, redukcja wojskowa i reorganizacja administracji.

Nad referatem tow. Praussowej wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos tow. Sucharski i Gocek.

Tow. Borzęcka odczytała następującą rezolucję która jednomyślnie została uchwalona:

1) Zebrani uchwalają votum zaufania dla reprezentacji sejmowej PPS. za dotychczasową działalność, wnosząc, by ciała kierownicze partji niestrudzenie dążyły do zachowania programu uchwalonego przez Radę Naczelną, a mianowicie do:

Uruchomienia robót publicznych, zmuszenia klasy posiadającej do zapłacenia zaległego podatku majątkowego, redukcji wojska, reorganizacji administracji, kontroli państwa nad przemysłem, rozszerzenia akcji ustawowej dla bezrobotnych.

Sposób realizowania powyższych żądań zebrani przekazują Centr. Kom. Wykonawczemu.

2) Żądają przykładnego ukarania winnych krwawych zajść w Stryju i zabezpieczenia sierot i wdów po poległych.

3) Wyrażają podziękowanie posłom: Smulikowskiemu i Praussowej, oraz tow. ze Lwowa, Borysławia i Drohobycza za niezwłoczne stawienie się do dyspozycji na pierwszą wiadomość o mordzie.

4) Zabraniają posłowi Moraczewskiemu nadweręźania swego zdrowia i zjawienia się prędszego przed wyborcami, aż po zupełnej rekonwalescencji.

—:::—

Jak wyglądają oszczędności na koleji.

Podczas wojny światowej dworzec kolejowy w Tarnopolu został kompletnie zniszczony, na odbudowę tego dworca z kredytów inwestycyjnych kolejowych uzyskał naczelnik sekcji inż. Sawicki kredyt; gdyby zarząd koleji oddał obbudowę w w ręce przedsiębiorstwa, dworzec byłby dawno i przy mniejszych kosztach w komplecie odbudowany. Odbudowa ciągnęła się żółwim krokiem przez 3 lata i zaledwie odbudowę ukończono w tym czasie bez peronu.

Na odbudowę krytego peronu otrzymał p. Sawicki częściowy kredyt i materjał drzewny, który w warstacie sekcyjnym zaczął obrabiać, w międzyczasie kredyty wstrzymano, a p. Sawicki bojąc się, że nim dalszy kredyt zostanie udzielony to p. Sawickiego na koleji nie będzie, postanowił wykorzystać swe zdolności budowlane i pozostawić Tarnopolowi wiekopomną pamiątkę po sobie, używając wymieniony materjał na budowę budynku gospodarczego dla krów i świń różnych dygnitarzy kolejowych.

I stanął ten okazały budynek gospodarczy blizko dworca, dotykając budynku ślusarzy rewizyjnych, by tymże uprzyjemnić pracę w porze letniej kwikaniem.

I jeszcze jeden cel miał p. Sawicki budując w tem miejscu budynek, chciał wszystkim podróżnym pokazać ładne i tłuste świnki i krówki dygnitarzy kolejowych.

W miejscu tem gdzie stoi budynek gospodarczy, stały dwa wagony towarowe, zupełnie do ruchu niezdatne, które mogłyby dobrze pomieścić w sobie tak zwany budynek gospodarczy.

Drugim, rażącym w oczy przykładem oszczędności jest budowa mostu na Serecie, zwieziono tam taką ilość kamienia, że 3 mosty z tego kamienia postawićby można, kamień ten zrzucono w moczary, po ukończeniu zaś mostu olbrzymią część tego kamienia wyciąga się na górę i załadowuje się do wozów, płacąc podwójnie pracę robotnika t. j. niepotrzebne zładowywanie i załadowanie, dalej koszta transportu. Zdaje się nam, że p. inż. Sawicki umie i powinien był obliczyć, ile kamienia potrzebuje, dlatego upraszamy dyrekcję by zbadała co kierowało p. Sawickim, że zażądał tak wielkiej ilości kamienia.

Ma p. Sawicki do dyspozycji motorówkę i szofera dla celów służbowych, a będąc na terenie tutejszym wszechwładnym, zachorował na wielkiego myśliwego, używając motorówki, benzyny i szofera kolejowego do wyjazdów wieczorami na polowanie.

Folwark swój na terenie kolejowym otoczył nowym, wysokim parkanem, nie żałując materjału ani robocizny kolejowej.

I tak gospodaruje się w tym czasie, kiedy na każdym kroku krzyczy się o oszczędnościach, narzeka się, że robotnik mało pracuje i tysiące pracowników kolejowych wyrzucałoby się na bruk.

Zmienione oblicze miasta

kosztem 8 miljonów dolarów.

Ameryka, dzięki swemu bogactwu, pozwala sobie na eksperymenty zgoła niepraktykowane w Europie. Oto Rio de Janeiro, stolica Brazylji, została kompletnie przebudowana. W środku miasta wznosiło się mianowicie do niedawna wzgórze, t. zw. Morra Castello, wysokości mniejwięcej 60 m. ponad poziomem miasta i przestrzeni 200.000 m. kw. Był to falisty teren, źle nadający się do celów budowlanych, to też wznosiły się tu przeważnie niewielkie, liche domostwa. W toku prac regulacyjnych miasto postanowiło zniwelować to wzgórze. Zburzono budynki, wykupiwszy je od właścicieli a następnie rozpoczęto usuwać ziemię. Przy pomocy ogromnej, pędzonej elektromotorami pompy hydraulicznej rozmiękczano teren. Gęsty szlam przetłaczano rurami, z pomocą zgęszczonego powietrza na ulice miasta, które trzeba było wyrównać, lub na brzeg morski, gdzie materjałem tym rozbudowano sławną promenadę nadbrzeżną. Codziennie spławiano tym sposobem 13 tysięcy metr. sześc. ziemi; ogólna ilość usuniętej ziemi, wyniosła 5 i pół miljona mtr. sześć. Koszt przeprowadzenia dzieła niwelacyjnego obliczają na 8 miljonów dolarów. Znaczna część wydatku zwróci się jednak przez sprzedaż gruntów budowlanych, uzyskanych po usunięciu wzgórza, a bardzo cennych, ze względu na położenie niemal w samym środku miasta.

—:::—

Bohaterowie powietrza.

BIAŁOGRÓD, (Ceps). Do Nowego Sadu przyleciało w tych dniach 3 lotników belgijskich, którzy dokonali lotu z Belgji do Konga i z powrotem. Tego samego dnia wylądował francuski pilot, który odbywa właśnie swój lot do Persji. Lotnicy belgijscy opowiedzieli niektóre ciekawe szczegóły z ich wyprawy do Konga. Brukselię opuścili dnia 9. marca, przelecieli ogółem 18.000 km., a podczas całego lotu Bruksela — Kongo zaledwie 5 razy lądowali. W Kongo dokonali remontu motoru, poczem niezwłocznie udali się w powrotną podróż. Nigdy nie zapomną oni strasznych chwil, jakie przeżyli nad morzem Śródziemnem, gdzie zaskoczeni zostali przez silną burzę. Burza ta trwała 6 godzin, a aeroplan przez cały ten czas leciał z szybkością 140 km. na godzinę.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Car Paweł I.“ Przedostatni gośc. występ Ludwika Solskiego.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Car Paweł I“. **Ostatni gościnny występ Ludwika Solskiego.**

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Odrodzenie“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“. Gośc. występ Heleny Miłowskiej.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „To był tylko sen“ poraz ostatni. Ceny popularne.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Polityka i miłość“. Występ dyr. Frączkowskiego.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Polityka i miłość“. Występ dyr. Frączkowskiego.

—:::—

Tani tydzień w Teatrze Małym. Dyrekcja Teatru Małego na wzór teatrów zagranicznych obniżyła do piątku włącznie ceny biletów wstępu na wszystkie przedstawienia, chcąc w ten sposób dać możność najszerszym warstwom ujrzenia doborowych sztuk i wesołego spędzenia czasu. W środę i we czwartek pójdzie największym sukcesem ciesząca się w bieżącym sezonie „Polityka i miłość“ z występem dyr. Frączkowskiego.

W sprawie wystawy jubileuszowej Jacka Malczewskiego Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zwraca się powtórnie do P. T. posiadaczy prac Mistrza, aby w zrozumieniu wielkiej wagi zamierzonej wystawy, byli łaskawi wypożyczyć te obrazy Towarzystwu na czas wystawy, tj. do dnia 10. czerwca. Za obrazy wypożyczone daje Tow. wszelką gwarancję. Obrazy prosimy nadsyłać do Towarzystwa (gmach Muzeum Przem., ul. Dzieduszyckich 1) do dnia 30. kwietnia, na koszt Towarzystwa.

Teatr Wielki. Wobec niebywałego powodzenia, jakiem cieszy się wspaniały dramat Mereżkowskiego: „Car Paweł I“ z arcymistrzem sceny polskiej, Ludwikiem Solskim w roli tytułowej — dyrekcja teatrów uprosiła wielkiego artystę do przedłużenia jeszcze gościny we Lwowie na dwa dni. Wobec tego nastąpią jeszcze nieodwołalnie dwa ostatnie gościnne występy Solskiego w „Carze Pawle“, a to w dniu dzisiejszym i jutrzejszym.

Teatr Nowości wystawia w dniu dzisiejszym i jutro czarującą i cieszącą się fenomenalnem powodzeniem operetkę „Orłow“ — która dzięki przepięknej muzyce i świetnej grze pp.: Grabowskiej, Rapackiej, Kuligowskiego, Tatrzańskiego, Bojanowskiego, Kowalskiego, Kopczyńskiego, Schmidta i in. zapełnia szczelnie widownię na każdem przedstawieniu.

„Ognie sztuczne“, głośna komedja znakomitego włoskiego autora, Chiarellego, która odniosła wielki sukces artystyczny na wszystkich scenach polskich i zagranicznych — ukaże się wkrótce na scenie Teatru Nowości w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej z p. Trapszo, pod umiejętną reżyserją p. Dobrzańskiego.

„Król Zygmunt August“, wspaniała opera narodowa Tadeusza Joteyki, która święci dawno niewidziany sukces w Warszawie, stawiająca autora w rzędzie najwybitniejszych muzyków polskich — ukaże się na naszej scenie po raz pierwszy w poniedziałek, dnia 3. maja.

Ze sportu.

Trzecia z rzędu niedziela rozgrywek o mistrzowstwo okręgowe, przyniosła następujące wyniki:

Pogoń — Sparta 6:1 (2:0). Sparta wspomagana w pierwszej połowie silnym wiatrem, uzyskuje nieznaczną przewagę, przyczem kilka pięknych strzałów broni szczęśliwie bramkarz Pogoni. Wkrótce jednak gracze opadają na siłach, a do głosu przychodzi Pogoń, która w krótkich odstępach uzyskuje tak znaczne zwycięstwo. Forma jednak Pogoni zostawia jeszcze dużo do życzenia, mimo wstawienia świeżych sił do drużyny.

Czarni — Lechia 5:1 (2:0). Zawody prowadzone obustronnie „fair“ obfitowały w szereg interesujących i pięknych momentów, skutkiem gorąca jednak tempo gry już w drugiej połowie było dość powolne. Bramki dla Czarnych zdobywa: Sawka 4, Mjr. Wójcik 1. Dla Lechii honorow. bramkę strzela Wieczysty z pozycji spalonej. Sędzia p. Schargel, widzów ponad 1.000.

Polonia — Hasmonea 4:2 (1:2). Ładne zwycięstwo Polonii, która mimo prowadzenia przez Hasmoneę różnicą 2 goali, zdobywa cenne dwa punkty w mistrzostwie. Zawody odbyły się w Przemyślu. Sędzia p. Grzyb na kilka minut przed końcem usuwa Steuermana z boiska.

W Krakowie: **Cracovia — Wawel** 4:1 (2:0).
Jutrzenka — Makkabi 2:0 (1:0).

W Bielsku: **Wisła — B. B. S. V.** 2:1 (1:0).

W Warszawie: **Polonia — Czarni** (Radom) 6:1 (3:0).

Varsovia — Korona 6:1 (3:1).
Warszawianka — Legia 3:3 (1:2).

—:::—

Przerwane popisy błazeńskie.

Od kilku dni produkował się w Mannheim niejaki Doberti, który zapowiedział, że pozostanie przez 10 dni pogrążony w śnie kataleptycznym. Po trzech dniach snu, spędzonego w szklanej trumnie, obudził go telepata, aby mu donieść, że jego impresarjo umknął, zabrawszy wszystkie pieniądze, które wpłynęły z opłat wstępu.

W Berlinie inny znów „artysta“, popisujący się „sztuką“ głodowania, Wahlmann, po trzech dniach produkcji rozbił szklaną klatkę, w której był umieszczony rzekomo z powodu wstrząsu nerwowego i uciekł. Okazało się, że zupełnie inna była przyczyna ucieczki. Wahlmann dopuścił się szeregu oszustw, za które miał odpowiadać przed sądem. Dowiedziawszy się, że grozi mu areszt, przerwał głodowanie i umknął.

—:::—

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykłe za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25% drożej.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Józef Borsuk.

SPÓŁDZIELNIA
LUDOWE SPÓŁDZIELCZE TOW. WYDAWNICZE
POLECA
DRUKARNIĘ
TEL. 496 LWÓW, L. SAPIEHY 77 TEL. 496
ZAOPATRZONĄ W BOGATY WYBÓR PISM NAJNOWSZYCH KROJI, ORAZ MASZYNY POSPIESZNE I ILUSTRACYJNE WYKONUJĄCĄ DZIENNIKI, CZASOPISMA, DZIEŁA ORAZ WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI BANKOWE I KUPIECKIE.

KSIĘGARNIĘ
LWÓW, UL. SZAJNOCHY 2
bogatą w wielki wybór książek wszelkiej treści po cenach konkurencyjn.

DZIENNIK LUDOWY
LWÓW, UL. SYKSTUSKA 21. TEL. 24
wychodzący codzien. rano z najświeższemi wiadomościami z dnia poprz. i nocy.

Spółdzielnia handlowo - hotelowa kelnerów
z ogr. odpow. we Lwowie.

Nadzwyczajne
Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni handlowo - hotelowej kelnerów z ogr. odp. we Lwowie odbędzie się dnia 11 maja 1926 o godz. 1 szej w nocy w Kawiarni Udziałowej

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i bilans za czas od 1 stycznia do 31 marca 1926.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
4. Zmiana statutu art. 2, 12 i 28.
5. Sprawa pokrycia strat za rok 1925.
6. Wnioski i interpelacje.

W razie niezebrania się o oznaczonej godzinie wymaganego statutem kompletu, zwołuje się **drugie** nadzwyczajne Walne Zgromadzenie tego samego dnia, w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie **drugiej** w nocy, a uchwały będą prawomocne bez względu na ilość jawiących się członków.

Lwów, dnia 24 kwietnia 1926. 379—1

Za Zarząd: **Stefan Dutka** w. r.
Przew. Rady Nadzorczej **Karol Ruppenthal** w. r.

MEBLE **na raty** własnego wyrobu pojedyncze i kompletne urządzenia **najtaniej** poleca
Tanenbaum pracownia **Jakóba Hermana 7.** magazyny **Wałowa 15. Sobieskiego 18 w podwórzu** 346—

BAŁABAN JOZEF
Walka o niezawisłość szkoły w Polsce
Stosunek duchowieństwa do szkoły i nauczyciela.
Cena 1 zł. 50 gr.
poleca
KSIĘGARNIA LUDOWA
ul. Szajnochy 2.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek posady biurowej lub pół fizycznej za mieszkanie, utrzymanie. Zgłoszenia do Admin. pod »Uczciwy«.

OBEJMĘ posadę podróżującego dział Maszyn rolniczych. Zgłoszenia nadesłać do Administracji.

ZDOLNY młodzieniec izr poszukuje jakąkolwiek posadę, najchętniej w przedsiębiorstwie handlowym. Zgłosz. do Adm. pod »Handlowiec«.

MŁODY technik dentystyczny szuka posady we Lwowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Dziennika Ludowego pod 31.

ZREDUKOWANY urzędnik nieposzlakowanej przeszłości, w sile wieku, lat 54, zdolny, energiczny poszukuje pracy do zarządów hoteli, kawiarń, pensjonatów, kamienic lub do zarządów folwarków lub lasów. Zna się dobrze na gospodarstwie rolnym i lasowym. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.